

Czarna lista ... czyli broń szczególnie szkodliwa, brzydka i cała bee



W strzelectwie sportowym, szczególnie w dyscyplinach dynamicznych sporą popularnością cieszy się samopowtarzalna broń długa, wzorowana na broni wojskowej. Większość znanych zbrojowni produkuje na rynek cywilny odpowiednio zmodyfikowane wersje swoich sztandarowych wyrobów, między innymi Beretta, CZUB, FN, Heckler&Koch, Styer Mannlicher i wiele innych. Poza tym co ciekawe, w ofercie handlowej (rzecz jasna w cywilizowanym świecie) przybywa coraz więcej „zmilitaryzowanych” karabinków małokalibrowych na naboje bocznego zapłonu .22 Lr. Produkowane są z myślą o młodzieży, a także i starszych miłośnikach broni. O tej nowej broni małokalibrowej niebawem napiszę w innym artykule. Wszędzie wokół nas (wokół Polski znaczy się), handel taką bronią kwitnie aż miło, a producenci zwiększają z miesiąca na miesiąc ofertę o coraz to nowsze modele. Policje zbytnio tym się nie przejmują, bo jest to legalnie wyprodukowana broń, a jej nabywcy są też jak najbardziej legalni. Policje naszych sąsiadów legalnymi posiadaczami broni głowy sobie nie zawracają, mają poważniejszy problem, zwalczanie prawdziwej przestępczości. W Polsce natomiast, mamy cyrk na kółkach, byłoby wesoło można by rzec, gdyby nie było to tak przerażająco smutne i niepoważne w rzeczy samej. Obowiązująca w naszym kraju Ustawa o broni i rozporządzenia do niej, wyraźnie i jednoznacznie definiuje na jaką broń pozwolenie nie może być wydane. Co z tego, że wyraźnie definiuje, skoro wydział KGP, bo CLK jest jednostką podległą, wydaje własne „opinio-rozporządzenia” zwane górnolotnie „stanowiskiem”, które to z

kolei organy administracyjne policji bezprawnie utożsamiają z obowiązującą Ustawą o broni. CLK jest instytucją badawczo-doradczą i napewno ma spore zasługi w badaniach balistycznych czy też opiniotwórczych z zakresu kryminalistyki związanej z bronią, nie jest natomiast upoważniona do stanowienia prawa. Na podstawie nadinterpretacji przepisów przez wyższe czynniki decyzyjne i błędnie sformułowanej

opinii przez CLK powstała tzw. „czarna lista”.



To, że broń, właściwie każda broń, jest konstrukcyjnie na czymś oparta jest rzeczą wiadomą. Praktycznie, zdecydowana większość współczesnych sztucerów myśliwskich i powtarzalnych karabinów sportowych jest modyfikacją wojskowego karabinu Mausera, tak więc, podążając za ideą myślową ekspertów CLK, nie powinny być dopuszczone do obrotu cywilnego. Ciągniki inaczej zwane traktorami, są wyposażone w silniki podobne do czołgowych i jeśli ktoś bardzo ... bardzo będzie chciał, to znajdzie wiele innych cech wspólnych łączących czołg z traktorem, więc tak na wszelki wypadek, powinno się zabronić ich używania przez cywili. Podobnie jest z rowerami, bo przecież wojskowi na nich też jeżdżą. To co piszę może wygląda na ironię, ale nie o ironię tu chodzi, a o kształtowanie opinii, której brzemień odczuwają wszyscy zainteresowani. Tzw. „czarna lista” to nieformalny spis broni samopowtarzalnej, którą nadgorliwi eksperci w swojej zapalczywości zakwalifikowali do broni szczególnie niebezpiecznej. Skutki tej opinii są widoczne, dotknęła ona strzelców sportowych i myśliwych, zainteresowanych zakupem tej broni. Dotknęła polskich producentów, między innymi naszą sztabową Fabrykę Broni „Łucznik”, dotknęła właścicieli sklepów z bronią. Na listę trafiły polskie i rosyjskie karabiny samopowtarzalne oparte konstrukcyjnie o karabinek

Kałasnikowa, polskie karabinki sportowe Beryl, pistolet samopowtarzalny BRS,

Czarna lista ... bezprawie w imieniu prawa

Wpisany przez Redaktor - Zbyszek

poniedziałek, 19 kwietnia 2010 08:00 - Poprawiony czwartek, 22 kwietnia 2010 08:31

